

Najdłuższy protest-blokada w powojennej Polsce

22 października 2013

Żurawlów na Zamojszczyźnie to niewielka wioska, otoczona polami. Dwie wsie sąsiednie to Szczelatyn i Rogów. Administracyjnie należą do gminy Grabowiec, powiat Zamość. To tutaj, na środku pola, tuż przy lokalnej drodze asfaltowej odbywa się najdłuższy od 1945 r. protest-blokada.

Dnia 3 czerwca br. o 6 rano wynajęci przez globalną korporację pracownicy dwóch lokalnych firm: Praktibud i BSI Ochrona wjeżdżają na działki wydzierżawione przez Chevron. Chcą je ogrodzić, postawić kontener socjalny, generator prądu i maszty oświetleniowe. Prace nadzorują przedstawiciele energetycznego giganta. Godzina 6.30 – na miejscu pojawiają się pierwsi mieszkańcy Żurawłowa sprzeciwiający się inwestycji. Atmosfera gęstnieje. Mieszkańcy wiedzą co oznaczają te prace – to początek budowy odwiertu służącego do wydobycia gazu łupkowego. Kilkanaście minut później przy wydzierżawionej działce są już prawie wszyscy z okolicy: jakieś 150 osób! Przyjeżdża policja, a po godzinie wójt Gminy Grabowiec. Wśród ochroniarzy jest kamerzysta – jakby specjalnie po to, by dokumentować spodziewany opór. Pośród krzyków i kłótni słychać głos wójta, który oświadcza: „Chevron nie ma pozwoleń aby cokolwiek tu budować, bo to działki rolne.” Przedstawiciele Chevronu w rozmowie z wójtem płaczą się: „chcemy tylko postawić płot, chcemy tylko postawić magazyn, chcemy tylko...” Rolnicy i rolniczki decydują: „blokujemy” i zajmują poletko prowadzące do działki Chevronu. W poprzek drogi stawiają olbrzymie traktory, podnośniki i przyczepy. Tak rozpoczyna się najdłuższa po 1945 r. blokada w Polsce.

Po upływie kilku dni po dwóch stronach drogi polnej, rozgraniczającej działki stoją już dwa obozowiska. Samochód dostawczy z niewielkim namiotem ogrodowym i pracownikami BSI

Ochrona to obóz Chevronu. Duży namiot wojskowy, z miejscami do spania, stołami, ławkami i transparentami, to obóz mieszkańców Żurawłowa i okolicznych wiosek. Na początku jest prowizorycznie, ale protestujący szybko organizują prąd, internet, a kamera on-line włączona jest każdego dnia. Protestujący wyznaczają dyżury. Blokują w dzień i w nocy. Boją się, że jeśli Chevron ogrodzi teren, wgląd czy zatrzymanie jakichkolwiek prac będzie niemożliwe. Uzasadniają swoje obawy powołując się na doświadczenie mieszkańców sąsiedniego Rogowa. Tam same badania sejsmiczne, doprowadziły do zanieczyszczenia wody w kilku studniach. Nie chcą się zgodzić na żadne inwestycje, które grożą skażeniem ziemi, ich głównego źródła utrzymania.

KORPORACJA BOGATSZA NIŻ POLSKA

Chevron, obecny w Polsce od 2009 r., pod względem przychodów brutto to dzisiaj trzecia firma na świecie (wyprzedzą ją tylko Exxon Mobil i Walmart). W 2010 r. kiedy dochody budżetowe Polski stanowiły ok. 78 mld dolarów, korporacja ta osiągnęła 163 mld dolarów przychodu.

W 2005 r. Chevron połączył się z Texaco, naftowym potentatem. Jednak nazwa ChevronTexaco nie funkcjonuje w obiegu zbyt długo. Drugi człon nazwy kojarzy się przede wszystkim z gigantycznym zatruciem środowiska w Ekwadorze, wieloletnim procesem i wyrokiem skazującym Chevron na 18 mld dolarów odszkodowania (nie uznanym przez korporację). O unikaniu przez korporację odpowiedzialności za zatrucie środowiska w Ekwadorze dowiadują się także rolnicy z Zamojszczyzny. Na jaw wychodzi, że Chevron odpowiada także za toksyczny wyciek w Kalifornii, wycieki ropy w Angoli, Brazylii, oskarżenia o wspieranie rozlewu krwi w Delcie Nigru, łamanie sankcji ONZ wobec Iranu, dewastację lasów w Bangladeszu.

Protest w Żurawlowie jest więc spotkaniem dwóch skrajnych interesów: ludzi (obywateli) z ich podstawowymi prawami (do decydowania o charakterze środowiska w którym żyją i pracują)

z korporacyjną zasadą maksymalizacji zysków. Analiza konfliktu w Żurawlowie, syntetycznie ukazuje obraz współczesnego kapitalizmu. Obraz, który pokazuje człowieka (obywatela) jako ofiarę przemocy fizycznej, ekonomicznej i społecznej.

OBYWATEL – KORPORACJA

Od momentu uzyskania przez Chevron koncesji na eksplorację złóż gazu łupkowego, rozpoczynają się poszukiwania odpowiednich terenów. Do zidentyfikowania właściwych lokalizacji zatrudniani są studenci etnografii, przeprowadzający wywiady wśród lokalnych społeczności. Typują oni rolników z problemami, z długami, ale także wynajdują właścicieli z działkami oddalonymi od ich miejsca zamieszkania (tzw. działki inwestycyjne). Chevron zawiera z nimi umowy dzierżawy, wszystkie z klauzulą TAJNE. Tak tajne, że nawet nie mogą ich pokazać własnym prawnikom (o ile kogokolwiek na takiego stać). Chevron obsługiwany jest przez największą kancelarię prawną CMS Camerron McKenna. Jego partnerzy w biznesie nie mają nikogo.

Kiedy w 2011 r. po badaniach sejsmicznych w Rogowie woda w studniach staje się niezdatna do picia, a w domach pękają ściany, Chevron oświadcza: nie ma żadnych dowodów, że stało się to pod wpływem zleconych przez nas badań. Dowodem mogłoby być porównanie analiz chemicznych wody ze studni sprzed i po skażeniu. Mieszkańcy nie zabezpieczyli próbki, nie spodziewając się negatywnych skutków działań korporacji. Chevron oczywiście też nie.

Korporacja chwali się na swoich stronach internetowych, prowadzeniem dialogu z lokalnymi społecznościami. Dialog to jednak w wykonaniu Chevronu akt jednostronny, a najlepiej poufny. 19 stycznia 2012 r. Chevron zorganizował spotkanie z mieszkańcami Żurawłowa w celu przedstawienia planów na poszukiwanie gazu z łupków. Są wysoko postawieni przedstawiciele Chevronu, są mieszkańcy, jest catering na koszt firmy. Niestety (dla dialogu) są też kamery TVN, stacji,

która w 2011 r. zrobiła dokument dotyczący m.in. skażenia wody w Rogowie i ukazujący brak najmniejszej wiedzy władz samorządowych na temat konsekwencji wydobycia gazu łupkowego. Chevron po 10 minutach spotkania opuszcza salę. Kilka tygodni później jedna z mieszanek Żurawłowa otrzyma pismo od kancelarii reprezentującej Chevron, że jeśli nadal będzie posługiwać się nazwą korporacji w informacjach o jej działaniach, zostanie pozwana do sądu o odszkodowanie.

OBYWATEL – SAMORZĄD

Kiedy w styczniu 2012 r. nie dochodzi do spotkania mieszkańców z Chevronem, na sali zostaje wójt gminy Grabowiec, pan Tadeusz Goździejewski. W gorącej dyskusji pada pytanie: „panie wójcie, a co jeśli coś pójdzie nie tak? Jakie są ubezpieczenia? Jaką firmę daje nam ubezpieczenia na wypadek zanieczyszczenia wód, awarii, eksplozji?” Wójt odpowiada spokojnie „nie jest to prawnie uregulowane abyśmy takie rzeczy żądali” [1]. Na sali panuje oburzenie, protestujący mieszkańcy wiedzą, że na sali sądowej nie będą mieli szans z międzynarodową korporacją. W przeciwieństwie do wójta, wojewody i rządu polskiego, wiedzą, że podczas procesu o skażenie w Ekwadorze na rzecz Chevronu pracowało (i nadal pracuje) ponad 500 prawników. Mało prawdopodobne, aby wójt usłyszał o tym podczas obiadu z pracownikami korporacji.

OBYWATEL – PAŃSTWO

W trakcie trwania protestu, rolnicy i rolniczki wielokrotnie spotykali się z przedstawicielami różnych władz: byli na spotkaniu z ministrem środowiska, z ministrem rolnictwa, brali udział w sejmowej komisji ds. rolnictwa, spotkali się z wicewojewodą lubelskim, z posłami z regionu. Wszystkie spotkania wyglądały tak samo: najpierw opowiadali o swoich obawach i postulatach, potem przedstawiciele władz kiwali głowami i obiecywali „przyjrzeć się sprawie”. I na obietnicach poprzestawali, choć czasem zdarzały się zaskakujące komentarze. Od jednego europosła usłyszeli, że fakt

posiadania transparentów dowodzi, że „finansuje ich Gazprom”. To zresztą zarzut chętnie powtarzany przez zwolenników wydobywania gazu łupkowego w Polsce. To właśnie polski gaz z łupków ma pomóc w przełamaniu monopolu Gazpromu na dostarczanie nam gazu (ziemnego), zapewnić suwerenność energetyczną i niezależność od Rosji. Rozumowanie dość naiwne, gdyż ewentualny gaz z łupków nie będzie należał do państwa, tylko do właściciela koncesji, którymi można dowolnie handlować. Już dziś koncesje eksploracyjne są w posiadaniu spółek-córek firm powiązanych z Gazpromem.

KORPORACJA – PAŃSTWO

Podczas gdy władza zostawia obywateli samych sobie w konflikcie z megakorporacją, bardzo chętnie wspiera wszelkie działania na jej rzecz. Pod pretekstem dostosowywania prawa do norm unijnych rząd przygotowuje ustawę, w której pojawia się zapis, że w przypadku odwiertów głębszych niż 1000 metrów nie ma obowiązku wykonywania raportu oddziaływania na środowisko. Inny zapis, który jawnie ogranicza prawa obywatelskie, to wyłączenie z praw strony i uczestniczenia w postępowaniach środowiskowych organizacji mających staż krótszy niż jeden rok. Prawa obywatelskie nie są dla demokratycznego rządu jednak najważniejsze. Premier Tusk przed szczytem UE poświęconym m.in. sprawom energetycznym, 22 maja 2013 r. stwierdził: „ktoś kto chce w Polsce inwestować miliardy w gaz łupkowy, musi mieć poczucie bezpieczeństwa biznesowego.” Wszelkie ewentualne próby oporu Tusk zgasił w zarodku mówiąc o ministrze środowiska: „albo on uzna, że ten projekt wymaga nie tylko mentalności ekologa, ale także mentalności przedsiębiorcy, albo kto inny się tym zajmie.” Pytanie o to, komu w tym przypadku służy państwo wydaje się retoryczne.

KORPORACJA – SAMORZĄD

Aby zyskać przychylność tzw. społeczności lokalnej, Chevron często obiecuje różne profity: budowę placu zabaw, remont drogi oraz zapewnienie towarzyszące wejściu każdego inwestora

zagranicznego: „nowe miejsca pracy”. Oczywiście dla władz samorządowych, to ważny argument: w powiecie zamojskim bezrobocie przekroczyło 13%. W sąsiedniej do Żurawłowa wsi Ministrówka, Chevron przygotowuje teren pod odwiert poszukiwawczy. Nie ma jeszcze na niego pozwoleń, ale zawczasu chce zyskać przychylność mieszkańców oferując im zatrudnienie. Mieszkańcy Ministrówki rzeczywiście już pracują: jako strażnicy w BSI Ochrona monitorują blokadę w Żurawłowie. Protestujący mówią wprost: to sprytny sposób na skonfliktowanie sąsiadów.

W Ministrówce Chevron obiecał też remont drogi. W umowie znajduje się zapis, że Chevron ma pełne prawo do zamykania jej na dowolny okres, bez uprzedzania jakichkolwiek władz, mimo że to jedyna droga dojazdowa do kilku gospodarstw. Znajduje się w niej także akapit, że jej treść powinna pozostać tajna! To nie jedyna taka umowa. Chevron zawarł też porozumienie z władzami odpowiedzialnymi za drogi publiczne, że na czas prac prowadzonych przez korporację, ograniczenia nośności dróg nie obowiązują pojazdów pracujących dla nich. Oznacza to, że lokalne drogi i mosty, które mają ograniczenie np. do 5 ton teraz będą pękały pod wielkimi transporterami o wadze ponad 40 ton.

Chevron posunął się także do szantażu. Kilka dni po rozpoczęciu protestu, do wójta Gminy Grabowiec przyszło pismo informujące, że Gmina odpowie finansowo za każdy dzień przestoju – 10 tys. złotych straty dla firmy. Dla gminy, której roczne wydatki to nieco ponad 10 mln złotych taka kwota wydaje się zabójcza.

KORPORACJA – INNI AKTORZY

W trakcie protestu, wyszły na jaw także inne działania przedstawicieli i współpracowników firmy Chevron. Na przykład komenda policji powiatowej w Zamościu otrzymała pisma od kancelarii reprezentującej firmę, zawierające doniesienia o popełnieniu przestępstwa przez 36 osób będących na miejscu

protestu. Skąd korporacja posiadała dane personalne tych osób? Z nagrania video, które pokazywała mieszkańcom sąsiednich wiosek, prosząc o identyfikację osób na blokadzie. Ani policji, ani prokuraturze nie przeszkadza fakt, że takie „powiązywanie” danych personalnych z wizerunkiem jest nielegalne (co potwierdził dwa miesiące później Generalny Inspektor Danych Osobowych).

Chevron stara się też uzyskać przychylność Kościoła. Przekazał sporą dotację na rzecz miejscowej kurii, oraz... w kilka dni po rozpoczęciu protestu pracownicy Chevrona złożyli wizytę w parafii w Grabowcu. Zwracali się wówczas o podjęcie przez proboszcza interwencji, w obawie przed „eskalacją przemocy”

Powyższe przykłady obrazują zjawiska dziejące się niejako „przy okazji” tego protestu. O ile przypadkowe jest tutaj miejsce – wieś na Zamojszczyźnie, to opisane mechanizmy układają się w logiczną całość. Korporacyjna żądza maksymalizacji zysku kosztem środowiska i ludzi w nim żyjących, arogancja i ignorancja władz oraz fasadowość praw obywatelskich i demokracji w ogóle, to elementy mechanizmów ujawniających się nie tylko w kwestii gazu łupkowego. Konflikt w Żurawlowie jest niczym czubek góry lodowej brutalnie ukazujący systemową sprzeczność między demokracją a kapitalizmem.

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)